

Janusz Wojtasik

Obrona Warszawy

Niepodległość i Pamięć 5/1 (10), 373-375

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Janusz Wojtasik

Obrona Warszawy*

Historiografia polska wzbogaciła się w ostatnim okresie o ciekawą i pożyteczną pozycję pt. *Obrona Warszawy 6-7 września 1831 roku*, pióra Tomasza Strzeżka. Jest to drugie całościowe w naszej historiografii opracowanie tego zagadnienia. Pierwszą próbę dał Ludwik Mierosławski jeszcze w XIX w. w dwóch publikacjach: *Bitwa Warszawska w dniu 6 i 7 września 1831 roku*¹ oraz *Rozbiór krytyczny kampanii 1831 r. i wnioski z niej*². Obie te prace przez długi czas stanowiły jedyną wykładnię przebiegu oblężenia Warszawy w 1831 r., do której - jak się zdawało - nie można już nic istotnego dorzucić. Okazało się jednak, że Mierosławski nie zdołał wykorzystać wielu pierwszorzędnych źródeł, a w jego pracach znajduje się wiele uproszczeń i bardzo rażących błędów. Próbował je wyeliminować Wacław Tokarz w swej zarysowej pracy o wojnie polsko-rosyjskiej 1830-1831 r. na podstawie nie znanych Mierosławskiemu źródeł³. Prace Mierosławskiego i Tokarza nie wyjaśniły wszystkich wątpliwości związanych z oblężeniem Warszawy w 1831 r. Wydatnie zbliżył się do tego dopiero Tomasz Strzeżek w recenzowanej pracy.

Autor nie jest nowicjuszem na niwie badań historycznych. Mimo, że zaliczyć go trzeba do najmłodszego pokolenia historyków polskich, dał się poznać jako obiecujący badacz dziejów powstania listopadowego. Z tego zakresu opublikował dotychczas kilka wartościowych studiów i artykułów, z których na szczególne wyróżnienie zasługuje publikacja pt. *Julian Konstanty Ordon w obronie Warszawy 6-7 IX 1831 r.*⁴

Oceniana praca oparta jest na bardzo szerokiej bazie źródłowej. Autor wykorzystał źródła rękopiśmienne z 24 czołowych archiwów i bibliotek polskich, jak: Archiwum Główne Akt Dawnych, Biblioteka Czartoryskich, Biblioteka Jagiellońska, Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (zbiory Prądzyńskiego), Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego (zbiory Jana Krukowieckiego). Tomasz Strzeżek sięgnął także po niektóre akta w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Rosji w Petersburgu i Centralnym Państwowym Archiwum Wojskowo-Historycznym w Moskwie.

*Rec. książki: Tomasz Strzeżek, *Obrona Warszawy 6-7 września 1831 roku*, Olsztyn 1996, s. 244.

1 L. Mierosławski, *Bitwa Warszawska w dniu 6 i 7 września 1831 roku*, t. 1-2, Poznań 1888.

2 L. Mierosławski, *Rozbiór krytyczny kampanii 1831 roku i wnioski z niej* *prawdą do wojny narodowej*, cz. 2, Paryż 1845.

3 W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska 1830-1831*, Warszawa 1930.

4 T. Strzeżek, *Julian Konstanty Ordon w obronie Warszawy 6-7 IX*, "Studia i Materiały do Historii Wojskowości", t. XXXVII, Wrocław-Warszawa-Kraków 1995, s. 119-136.

Ze źródeł drukowanych w pracy uwzględniono raporty, depeche rosyjskich dowódców, pamiętniki, wspomnienia oraz inne materiały. Z opracowań wykorzystał autor całą obfitą literaturę przedmiotu, choć w spisie bibliografii przedstawia tylko opracowania selektywne. W ogromnej większości są to opracowania polskojęzyczne.

Praca składa się ze wstępu, trzech rozdziałów, zakończenia, wykazu skrótów, bibliografii selektywnej i spisu rycin. Ponadto zamieszczono w niej dwa szkice dotyczące szturmów z objaśnieniem działań rosyjskich w poszczególnych dniach.

W rozdziale pierwszym przedstawiono genezę bitwy warszawskiej 6-7 września 1831 r., w tym genezę planów rosyjskich sforsowania Wisły w dolnym jej biegu i uderzenia na Warszawę od zachodu. Dwa ostatnie rozdziały pracy, to szczegółowa analiza przebiegu bitwy warszawskiej 6-7 września, w której strona rosyjska odniosła zdecydowane zwycięstwo wojskowe.

Książka Tomasza Strzeżka to przykład rzetelnej i solidnej pracy historyczno-wojskowej. Autor prezentuje w niej pełną gamę swych możliwości badawczych. Potrafi przeprowadzać subtelną analizę szczegółowych kwestii, nie obca mu jest także umiejętność uogólnień i wyciągania wniosków. Wychodzi od podkreślenia roli Warszawy jako centrum gospodarczego Królestwa Polskiego i podstawowej bazy materiałowej i ludzkiej dla powstania. Również położenie geograficzne w centrum Królestwa na skrzyżowaniu rozlicznych szlaków komunikacyjnych czyniło z Warszawy dla obu przeciwników podstawę wszelkich działań wojennych na terenie Królestwa Polskiego.

Wiele uwagi poświęca Tomasz Strzeżek sytuacji w siłach zbrojnych obu przeciwników. Dochodzi do ważnej konstatacji, iż w miarę trwania powstania ustawicznie wzrastała przewaga przeciwnika nie tylko od strony uzbrojenia i liczebności sił zbrojnych, ale także od strony wartości bojowej wojska. Jeśli w pierwszej fazie powstania (do bitwy pod Ostrołęką) - słusznie zauważa autor - indywidualne wyszkolenie żołnierzy w starych pułkach piechoty czy jazdy było wyższe, aniżeli żołnierzy rosyjskich, to później sytuacja na tym odcinku poczęła kształtować się inaczej. W miarę wykruszenia się w walkach najbardziej wartościowego i najlepiej wyszkolonego starego żołnierza zapełniający szeregi nowy rekrut z natury rzeczy był już daleko słabiej wyszkolony. Stąd i całe wojsko powstańcze z czasem dysponowało słabszą wartością bojową.

Surowo ocenia Tomasz Strzeżek generację polską w końcowej fazie powstania. Nie wierzyła ona w zwycięstwo nad Rosją, i szukała tylko możliwości dogadania się z carem nawet za cenę kapitulacji w zamian za utrzymanie przedwojennego statusu Królestwa Polskiego. Polscy generałowie ustępowali wciąż generałom rosyjskim zarówno doświadczeniem wojennym, jak i umiejętnościami dowodzenia większymi związkami wojskowymi złożonymi z trzech rodzajów broni.

Jeszcze gorzej wyglądała konfrontacja na odcinku naczelnego dowodzenia. Kiedy zabrakło gen. Józefa Chłopickiego, na dobrą sprawę żaden z polskich generałów nie miał kwalifikacji do pełnienia tej funkcji. W tym stanie rzeczy, zdaniem autora, dowodzenie na najwyższym szczeblu w dniach oblężenia Warszawy 6-7 września należy zaliczyć do najślabszych ogniw powstania. Najbardziej obciąża gen. Jana Krukowieckiego i niemal wszystkich generałów polskich obecnych w Warszawie podczas oblężenia, iż nie potrafili do końca przewidzieć głównego kierunku uderzenia przeciwnika. Wszyscy oni zakładali, iż uderzenie to nastąpi na kierunku południowym i południowo-zachodnim od strony Królikarni i Mokotowa.

Tymczasem nastąpiło ono z kierunku zachodniego na Wolę.

Z błędnej kalkulacji co do kierunku głównego uderzenia przeciwnika, zauważa słusznie autor, wynikało rozmieszczenie zbyt małych sił na szanach Woli. Za karygodne

wręcz zaniedbanie uważa Tomasz Strzeżek nie wydzielenie ogólnego odwodu, którym by można było interweniować na najbardziej zagrożonych odcinkach obrony.

O ile autor bardzo krytycznie ocenia postawę polskiej generalicji, części korpusu oficerskiego, wojska, a nawet ludności cywilnej Warszawy, to bez mała entuzjastycznie rozpatruje armię przeciwnika i jej dowództwo. Rzecz oczywista sam wynik walki dobitnie wykazuje kto był lepszy w ostatniej decydującej bitwie. Ale wydaje się, że tak wysoka ocena armii przeciwnej postawiona przez autora może być rezultatem bezkrytycznego wykorzystywania źródeł rosyjskich, raportów, wspomnień i pamiętników dowódców rosyjskich, którzy eksponowali swój udział i sukces własnych wojsk.

Wreszcie pozostaje do wyjaśnienia kwestia: czy pod Warszawą we wrześniu 1831 r. istniała jakakolwiek szansa odniesienia przez Polaków zwycięstwa? Zdaniem niektórych historyków polskich plan rosyjski zaatakowania Warszawy od zachodu był awanturniczy, a realizacja tego planu przy energicznym wodzu polskim i obecności wcale niemałych jeszcze sił polskich mogła się zakończyć katastrofą armii rosyjskiej, a ewentualna bitwa pod Warszawą - stać się grobem dla armii rosyjskiej. Niestety, Tomasz Strzeżek nie próbował przeprowadzić analizy pod tym kątem - dlaczego w roku 1794 czy w roku 1920 uzyskano sukces, a w roku 1831 osiągnięcie takiego wyniku było niemożliwe.

W pracy występują także niedociągnięcia nie zawinione przez autora, ale, jak się wydaje, przez wydawcę. Można by więc upomnieć się o indeksy osobowy i nazw geograficznych, o pełny wykaz bibliografii, a nie bibliografię selektywną. Zbyt uboga praca zaopatrzona jest w szkice i mapy sytuacyjne. Dla przykładu w rozdziale pierwszym, przedstawiającym genezę oblężenia Warszawy i genezę planu rosyjskiego uderzenia na Warszawę od strony zachodniej, wskazane byłoby zamieszczenie szkicu ilustrującego marsz armii rosyjskiej na Warszawę po sforsowaniu Wisły i szkic obrazujący położenie przeciwników w okresie blokady Warszawy w końcu sierpnia 1831 r. przed podjęciem przez feldmarszałka Paskiewicza decyzji o szturmie stolicy.

Powyższe uwagi, oczywiście, nie pomniejszają walorów omawianej książki. Otrzymaliśmy bowiem pracę w pełni naukową, znakomicie udokumentowaną, która stanowi trwałą wkład do historiografii polskiej powstania listopadowego.